

Mateusz MORAWIECKI: Duch Solidarności potrzebny jest dziś współczesnej Europie
BIO: Premier Rzeczypospolitej.

Relacje między państwami europejskimi kształtowane są w myśl zasady solidarności. To niezawodna gwarancja konstruowania lepszej przyszłości Europy

Przed czterdziestu laty, w gorących letnich miesiącach 1980 roku, Europa wyglądała zupełnie inaczej niż obecnie. Kontynent przecinała wówczas żelazna kurtyna, będąca nie tylko metaforyczną linią politycznego podziału. W istocie oddzielała ona państwa wolne i demokratyczne od tych, które pozbawiono suwerenności i całkowicie uzależniono od sowieckiego imperium.

Wśród krajów pozostawionych po wojnie pod protektoratem komunistycznej władzy znalazła się także moja ojczyzna – Polska. Polska, która w wyniku II wojny światowej straciła blisko 6 milionów obywateli, z czego połowę stanowili polscy obywatele pochodzenia żydowskiego. To katastrofa, po której – po ludzku – nie mieliśmy prawa się podnieść.

A jednak próbowaliśmy. W czasach powojennego zniewolenia, zwanego okresem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Polacy nie zrezygnowali z dążeń do realizacji marzeń o samostanowieniu, wolności i niepodległości. Nigdy nie pogodziliśmy się z niesprawiedliwym wyrokiem historii. Dlatego w Polsce wciąż podejmowano próby heroicznej walki z zależnym od Moskwy reżimem. Niestety, bezskutecznie. Komunistyczna władza bowiem krwawo pacyfikowała wszelkie społeczne protesty, inwigilowała społeczeństwo czy też cenzurowała przejawy wolności w sztuce i literaturze. Z każdym kolejnym zrywem przybywało ofiar, ale mimo to nadzieja nie gasła.

Owoce tej nadziei był Sierpień '80, prawdziwy przełom. Był to fenomen niewyobrażalny w skali całego bloku sowieckiego. Coś, co wywołało ogólnoświatowe zdumienie i jednocześnie podziw. Po serii strajków robotniczych w stoczniach i innych zakładach pracy w całej Polsce despotyczna partia komunistyczna musiała wreszcie się ugiąć. Wyrażono wówczas zgodę na powstanie pierwszego w historii państw bloku sowieckiego, niezależnego od władzy i samorządnego związku zawodowego.

Tak zrodziła się „Solidarność”. Formalnie była to organizacja związkowa, ale w istocie stanowiła ogólnonarodowy ruch społeczny, który połączył miliony Polaków w jedną, pełną wiary wspólnotę. Skąd płynęła ta wiara? Czerpaliśmy ją, i czerpiemy do dziś, z wielowiekowej tradycji politycznej – umiłowania wolności i demokracji. Z przywiązania do Europy, której Polska była aktywną częścią od tysiąca lat. A także z natchnienia, które wzbudził w polskim społeczeństwie papież Jan Paweł II – jego wybór na Stolicę Piotrową był dla Polaków nieustającym źródłem nadziei i siły.

Dziś, po latach, widać bardzo wyraźnie, że „Solidarność” była kamykiem, który spowodował lawinę i w efekcie upadek żelaznej kurtyny w 1989 roku. Dzięki „Solidarności” Polska wyzwoliła się spod sowieckiej strefy wpływów, a Europa mogła znowu stać się jedną całością.

Choć od narodzin „Solidarności” minęło już czterdzieści lat, ideały solidarnościowe wciąż są i powinny być dla nas nadal żywe. My, Polacy, przechowaliśmy je nie jako muzealne eksponaty, ale jako wartości określające standard w życiu publicznym, swoisty wzór, do którego aspirujemy. Ale solidarność stanowi coś więcej niż postulat społeczno-polityczny. To forma egzystencji obecna także w codziennych gestach i zachowaniach. „Nie ma wolności bez solidarności” – przypominamy sobie za Janem Pawłem II. I pamiętamy również, że nie ma solidarności bez miłości, a bez tych dwóch – nie ma też przyszłości.

Kiedy spadają na nasze społeczeństwo klęski żywiołowe – powódzie, kataklizmy, pożary, trąby powietrzne – solidarność staje się nie tylko jedną z nadrzędnych zasad działania, ale po prostu warunkiem przetrwania. Obserwowaliśmy to i wciąż obserwujemy w walce z pandemią koronawirusa. Bezwarunkowe okazywanie pomocy, poświęcenie dla ratowania innych, szczerzy altruizm, empatia, odrzucenie strachu i egoizmu – takie wzory w najtrudniejszych chwilach reprezentowali medycy, ratownicy, służby mundurowe, farmaceuci, ale też sprzedawcy, nauczyciele, przedsiębiorcy i setki tysięcy zwykłych obywateli. To dzięki ich postawie mogliśmy przekonać się, czym jest solidarność w praktyce.

Jednak solidarność jest zbyt cenna, byśmy przypominali sobie o niej wyłącznie w czasach kryzysu. Jej ideały powinny stanowić także treść codziennego życia, uwidaczniające się każdego dnia w życzliwości, gościnności, otwartości czy wyrozumiałości. Aby je odkrywać, wystarczy, że głęboko pochylimy się nad własną egzystencją, poznając lepiej wszystkie te szlachetne cechy swojej osobowości.

Każdy, kto odnajdzie w sobie ducha solidarności, zrozumie, że nie może on ograniczać się wyłącznie do sfery indywidualnej. Solidaryzm domaga się wspólnoty, bo dopiero w niej w pełni się realizuje. Dlatego powinniśmy przyjąć go jako fundamentalną regułę naszego życia zbiorowego. Przekonujemy się o tym szczególnie właśnie dziś, gdy miliony Polaków, podobnie jak mieszkańcy innych krajów Europy, zmagają się z gospodarczymi konsekwencjami pandemii. Zdecydowane ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa oraz szybkie wprowadzenie odważnej strategii antykryzysowej, chroniącej zarówno przedsiębiorców, pracowników, ich rodziny, jak i całe samorządy – wszystko to nie byłoby możliwe, gdybyśmy nie kierowali się w naszych działaniach prymatem solidarności.

Ten sam duch potrzebny jest także współczesnej Europie. Razem znaleźliśmy się na zakręcie i razem musimy z niego wyjść na prostą – jako jedna wspólnota. Dlatego tak ważne jest, by w momencie próby nad egoizmem zwyciężyła postawa autentycznej współpracy. Pragniemy Europy silnej, tak jak chcemy silnej Polski. Jestem przekonany, że będziemy zdolni kształtować wspólną przyszłość o tyle, o ile dziedzictwo „Solidarności” przyjmiemy jako fundament naszych działań.

Dlatego dziś, po czterdziestu latach od pamiętnego Sierpnia '80, naszym zasadniczym zadaniem jest sprawić, by szczególnie w oczach świata „Solidarność” nie pozostała jedynie kartą z dziejów narodu polskiego.

Solidarność musimy uczynić projektem dla całej Europy, dlatego też solidarność jest naszą propozycją na nadchodzące dekady rozwoju.

Relacje między państwami europejskimi – niezależnie od ich wielkości i potencjału ekonomicznego – powinny być wzorowane na relacjach międzyludzkich. Te zaś w naturalny sposób kształtowane są właśnie w myśl zasady solidarności. To niezawodna gwarancja konstruowania lepszej przyszłości Europy.

Tekst publikowany równoległe w polskim miesięczniku „Wszystko Co Najważniejsze”.